



[Zygmunt Kościński]

UŁAMEK

NAŚLADOWANY

Z GŁOZY ŚWIĘTEJ TERESSY

Vivo sen vivir en mi
Y tan alta vida espero
Que muero porque no muero.

(GŁOZA Ś. TERESSY.)



PARYZ

W KSIĘGARNI POLSKIEJ

ULICA DE SPINF.

1862

UPAMER

WYDAWCA

Z GŁOZY SWIETLI TERESY

Wydawnictwo
L. F. MIGNON
ul. Mignon, 2
Paryż

F. 73c



W WYSTAWIE POLSKIEJ

Paryż. — Drukarnia L. MARTINET, ulica Mignon, 2

U Ł A M E K

NAŚLADOWANY Z GŁOZY Ś. TERESSY.

Vivo sen vivir en mi
Y tan alta vida espero
Que muero porque no muero.

(GŁOZA ŚRĘJ TERESSY.)

Przed życiem czuję — nie przed śmiercią — trwogę —
Bo takie światy widzę tam przed sobą
Że mi ten ziemski, grobową żałobą,
I tém umieram — że umrzeć nie mogę !

Umrzec lub cierpieć ! — a cierpieć bez miary !
Bo mnie się z Tobą trza złać w Twojem niebie,
Lub gdy nie można — żyć w piekle dla Ciebie !
Szlij mi więc męki jak niebieskie dary !
Im sroższe będą, tém mi więcej błogie —
Ja przed spokojem tylko czuję trwogę
I tém umieram że umrzeć nie mogę !
Jedynęj ulgi na moje męczarnie
— A jedna tylko i ŚMIERĆ się nazywa —
Śmierci dać sobie niezdolam bezkarnie !
O bardzom Panie, bardzom nieszczęśliwa !

Tę jedną szczęścia Tyś zamknął mi drogę
I tём umieram, że umrzeć nie mogę!

Czasem Cię tylko widuję w widzeniu
Lecz Ty nie raczysz długo zemną zostać,
Wnet niknie Bożo-człowiecza Twa postać
I w gorszem jeszcze konam znicestwieniu!
—Przed chwilą byłam w Wieczności rozlana —
—Nikt nie rozeznałby slugi od Pana —
Ty, Bóg, Ty dla mnie stawaleś się mały,
A ze mnie małej, wyrastał Bóg cały!
Tyś się zamykał w mém sercu jak w grobie —
— Jam się jak Bezmiar szerzyła ku Tobie!
Przez nieskończonęj Łaski zezwolenie
Stwórca przechodził na chwilę w stworzenie —
Stworzenie w Stwórcę, przez jedno westchnienie.

Mnie już tak było jakby po pogrzebie —
Bez ciała byłam, na ziemi i niebie.
Na wieki z Tobą — przy Tobie — u Ciebie!
W twarz Ci patrzałam — ale nie oczyma —
Bo na to wzroku ócz śmiertelnych niema.
Głos Twój slyszalałam — lecz nie ziemskim slychem —
Wszystkom widziała i slyszala — duchem! —
A jednak Panie Tyś jaśniał przedemną
Jakby słońce słońce w którym kształt człowieka!
Ach! światło dzienne, nocą wiecznie ciemną

Przy tym promieniu co z Twych skroni ścieka.
— Choć nie cielesny — widomszy niż ciało —
I słowo każde co z ust Twych spływało
Dźwiękiem dźwięczniejszym, niż dźwiękssan przez uszy,
Niebrzmiące, brzmiało jak pieśń, w mojej duszy!
I byłam z Tobą — oglądałam Ciebie —
Nie ukrytego w przenajświętszym Chlebie,
Nie tajonego przesłonami Cudu —
Lecz jakim bywasz wśród Aniołów ludu
Tam gdzie nad światem królujesz z Świętymi!
Takim Cię — takim — tu miałam, na ziemi!
— Lepiej od Świętych widziałam Cię Panie!
Bo silniej kocham, goręcej niż Oni!
— Już w domu wiecznym Tyś dał im mieszkanie —
A ja gdzie mieszkam? — co mnie strzeże, broni?
Gdy mnie porzucasz, zostaję w rozpacz —
Lecz ból i rozpacz, cóż to dla mnie znaczy?
Im bardziej tęsknię, tym kocham goręcej,
Im więcej męki, tym miłości więcej,
W tem piekle bożem Bożego kochania,
Gdzie Twa obecność, mnie nawet rozrania —
Bo chwilą później Tyś znowu daleki,
I nim powracasz, upływają wieki!
Bez Boga mego — a z Boga wspomnieniem
Leżę na ziemi grobowym kamieniem —
A pod tym głazem mój niewzruszoności
Smutek przejada do szpiku me kości!

Żądam bez miary — miłuję bez granic —
Miłość i żądza nie zdały się na nic —
Zmienionam cała w jedno upragnienie,
Lecz Twojej woli w tych chwilach niezmięnię!
Pan nieśmiertelny nie zstąpi do sługi,
Aż kiedyś — kiedyś — zuowu po raz drugi!
I mimo Twoją, o Ty mój, przestrozę
Ja tém umieram, że umrzeć nie mogę!

Albo Ty myślisz, o Ty wiecznie żywy
Że Ciebie kocham za przyszłe nadgrody,
Za obiecane w królestwie Twém gody,
Za palmy — harfy — i cuda — i dziwy —
Za jakąkolwiek bądź w niebie zapłatę,
Którąbys spłacił mi dni mych utratę?
Ja kocham Ciebie — żeś był nieszczęśliwy!
Że przeboleś tu wszystko co boli,
Że zniosłeś wszystko co tylko poniża,
Ty Bóg, w kajdanach cielesnej niewoli,
Ty Bóg, przez katów prowadzon do Krzyża!
Ja Ciebie kocham — że Cię o tej chwili
Niebo odbiegło — i ludzie zdradzili!
Ja Ciebie kocham — żeś był przymuszony
Wolać do Ojca: «O jam opuszczony» —
Ja Ciebie kocham, za Twoje konanie
I za śmierć więcej niż za Zmartwychwstanie!
Bo mi się zdaje że Ty Zmartwychwstały

Nie tyle biednej potrzebujesz sługi; —
Już wtedy służy Ci twój wszechświat cały —
Stopą powietrzne przelatujesz smugi! —
Lecz kiedy konasz, mnie się wiecznie zdaje
Że wracam duchem w widziane już kraje,
Że oglądałam gdzieś wprzód to wzgórze
I krzyż ten zboczony w krwi Twojej purpurze!
Że Magdalena, ta święta, Twa miła,
Co tam tak jęczy — to ja chyba była!
Bo w sercu mojem, jej serce mi płacze,
Bo drżą mi w oczach wszystkie łzy jej oka,
I rozpacz moja, tak straszna — głęboka —
Że być nie mogą dwie takie rozpacz! —
Nie — ona Ciebie więcej nie kochała —
Ja wiem że Ona wielka, a ja mała,
Bom mniej czynami Tobie zasłużona —
Lecz więcej Ciebie nie kochała ona!
Jakżeż to będzie, mój Panie, mój Boże?
Jakżeż rozdzielić sądem Salomona
Tę jedną miłość, między te dwa łona?
— Bo dwóch miłości być takich niemoże!
— Nie — Ciebie więcej nie kochała ona!
Raz tylko w życiu na Golgockim pyle
Leżała w płaczu, krwią Twoją zroszona —
Raz jeden tylko — a ja razy tyle! —
Bo co noc prawie dla mnie się odtwarza

Kalwaryjskiego przytomność emętacza
I z po za wieków upłynionych tyła
Wraca ta do mnie zobecniona chwila
W której śród Niebios i ziemi zaćmienia
Zmarł Wszechstworzyciel w obec wszechstworzenia !
Aż padnie z zorzą pierwszy promień dzienny
Widuję w celi tej krzyż Twój męczenny
I na tém drzewie oglądam Twe ciało
Ostatkiem światła jeszcze tłaće biało
Gdy wszystko w okół, jak w grobie, zczerniało !

Ty i ja Panie — nikt więcej — my sami —
Tak blizcy siebie — a tak rozdzieleni —
Bo ja tu w dole pod Twémi stopami
A Ty nademną, w tej strasznej przestrzeni,
Do kłód tych z cedru przybity gwoździami !
Z razu ja klęczę w milczeniu — a cała
Drgająca ciałem od mąk Twego ciała —
Kolcują w skroniach mi kolce Twych skroni,
Rwą mnie w mych dłoniach żelezca Twych dłoni —
W boku mnie szarpie, boku Twego rana —
I choć tum w dole, takim z Tobą zлана
Żem z Tobą w górze tam ukrzyżowana !

.
.



F. 73c



F
73
abcd